

ziarnko piasku

pismo Stowarzyszenia ATTAC Polska

nr. 1 (3) listopad 2003

System emerytalny w Polsce

**gra hazardowa,
w której biedni tracą a bogaci zyskają**



%

ATTAC Polska

skr. pocztowa 67
25-953 Kielce 12
tel./fax.: (041) 344 71 34
(godz. 9.00-16.00)
tel. 0 602 25 77 33
e-mail: attac@attac.pl
polska@attac.org

Oddziały regionalne**Warszawa**

Andrzej Smosarski
tel. 0 503 332 558
e-mail: kraj@attac.pl

Kraków

Lukasz Konsor
tel. 0 605 833 437
e-mail: inter@attac.pl

Śląsk

Dariusz Zalega
tel. 0 503 168 948
e-mail: darekzal@yahoo.com

Gdynia

Stefan Adamski
e-mail: stefan@gdynia.com

Kielce

Andrzej Matys
tel. 0 694 995 456
e-mail: attac3@attac.pl

Olsztyn

Ryszard Prątkowski
e-mail: pratkowskir@indykpol.com.pl

Wrocław

Bartosz Bieszczad
e-mail: b_bieszczad@poczta.onet.pl

Łódź

Marcin Gonda
e-mail: mgonda@o2.pl

Rzeszów

Paweł Nocoń
e-mail: pawelnocon@wp.pl

Ziarnko piasku czyli kijem w szprychy

W grudniu 1997 roku francuski miesięcznik *Le Monde Diplomatique* opublikował artykuł Ignacio Ramoneta proponującego stworzenie ruchu społecznego będącego w stanie skutecznie przeciwstawić się dominacji światowego rynku finansowego. Reakcja była szybka. Już w czerwcu 1998 we Francji powołano Stowarzyszenia na Rzecz Opodatkowania Przepływów Finansowych w interesie Obywateli (czyli po francusku ATTAC). Wśród założycieli ATTAC były m. in. związki zawodowe (federacje branżowe CGT, lewica CFDT, nauczycielski związek FSU), organizacje bezrobotnych, organizacje obrony praw kobiet, rolnicza organizacja Konfederacja Chłopska, redakcje kilku pism. Pomysł na ATTAC szybko przekroczył granice Francji, dzisiaj stowarzyszenie posiada swoje oddziały w ponad 40 państwach świata — głównie w Europie zachodniej, ale także w Europie środkowo-wschodniej, Ameryce Południowej, Azji, Afryce. Dzisiaj ATTAC jest jednym z największych organizacji przeciwstawiających się liberalnemu charakterowi globalizacji. Jednym z podstawowych celów ATTAC jest wprowadzenie opodatkowania międzynarodowych przepływów finansowych — czyli to, co ok. 30 lat temu proponował amerykański ekonomista, laureat Nagrody Nobla, James Tobin (stąd pomysł ten popularnie nazywany jest podatkiem Tobina). Podatek ten jak mówił Tobin miał być ziarenkiem piasku wrzuconym w tryby światowego rynku finansowego. We wrześniu 2001 roku w Gdańsku odbyło się spotkanie założycielskie stowarzyszenia ATTAC Polska. Od tego czasu, pomimo skromnych zasobów ludzkich i finansowych, udało się Stowarzyszeniu zorganizować wiele spotkań i dyskusji w całym kraju, polski ATTAC współpracował przy organizacji wielu demonstracji i pikiet (w tym związkowych i przeciwko wojnie w Afganistanie i Iraku), stworzono stronę internetową,

na której jest masa ciekawych tekstów autorów (polskich i zagranicznych) cenzurowanych w wielkich, proliberalnych mediach. Jedną z największych zasług ATTAC jest to, że pozwala on na wspólne działanie osobom o różnych poglądach politycznych, chcących razem walczyć z liberalnym zagrożeniem.

Do tej pory ATTAC w Polsce wydał 2 numery biuletynu pt. *Bibuła*. Na ostatnim walnym spotkaniu członków stowarzyszenia, jakie odbyło się 26 października w Katowicach, zdecydowano o zmianie formuły tego wydawnictwa: Od tej pory ma ono wychodzić regularnie jako (przynajmniej na razie) kwartalnik, mają znajdować się materiały szeroko analizujące konkretne zjawisko, konkretny problem — w tym numerze jest to system emerytalny. Wraz ze zmianą koncepcji konieczna była także zmiana tytułu.

Czekamy na Wasze opinie i propozycje dotyczące *Ziarnka piasku*, chcemy, żeby wpływ na to pismo miało możliwie jak najwięcej ludzi. Czekamy na Waszą pomoc merytoryczną w opracowywaniu kolejnych materiałów, czekamy na pomoc w dystrybucji pisma.

Czekamy także na wsparcie finansowe. Jak na razie wydawanie tego pisma uzależnione jest od dobrej woli i dobrowolnych zrzutek członków i sympatyków ATTAC Polska. Chcąc mieć zapewnione przynajmniej pozory stabilności redakcyjnej, muszą się także znaleźć pieniądze na wydawanie pisma. Listę darczyńców będziemy drukowali w kolejnych numerach, chcąc uniknąć nieprzyjemnych sytuacji i podejrzeń.

Redakcja

**Możesz z nami nawiązać kontakt pod następującymi adresami:
media@attac.pl**

**Dariusz Ciepiela
Skr. Pocz. 1429
40-001 Katowice 1**

Oto numer naszego konta:
Millennium BIG Bank Gdański S.A. 11-11602202-0000000028554399



Jedynymi wygranymi reformy emerytalnej są instytucje finansowe i najbogatsi Polacy

Złodzieje emerytur

Rzadko dało się usłyszeć głosy krytyki wobec wprowadzanej reformy emerytalnej. Media, które uzyskiwały ogromne wpływy z reklam funduszy emerytalnych, nie były skłonne do krytykowania reformy. Efektownemu wejściu funduszy sprzyjały też problemy ZUS, związane z rosnącym bezrobociem (a więc rzeszą osób nie płacących składek). Pracodawcy liczyli, że dzięki mniejszej składce zmniejszą się koszty siły roboczej, budżet, że nie będzie musiał dopłacać do ZUS-u, a przyszli emeryci liczą na większe emerytury. Wyglądało to tak, jakby twórcy repartycyjnych systemów emerytalnych (takich jak ZUS) byli kretynami, nie wprowadzając od razu funduszy emerytalnych.

Trzy filary

Reforma emerytalna wprowadzona w 1998 r. oparta była na wprowadzeniu trzech filarów:

I filar -12% składki emerytalnej pozostaje w ZUS, II filar — 7,3% trafia na fundusz emerytalny wybrany przez pracownika; III filar — to dodatkowa, dobrowolna emerytura z funduszu emerytalnego utworzonego ewentualnie przez pracodawcę.

Obowiązujący wcześniej system ubezpieczeń społecznych oparty był na zasadzie repartycyjnej, inaczej — solidarności międzypokoleniowej. Zebrane składki emerytalne były natychmiast wypłacane emerytom i rencistom, a ewentualne niedobory finansował budżet państwa. Z czasem system ten pochłaniał coraz większą część budżetu, a składki — bez wyraźnego wyodrębnienia świadczeń rentowych, wypadkowych i chorobowych, miały tendencje rosnącą, przechodząc od 25% w 1981 r. do 45% w latach 90.

Jednak głównym argumentem przemawiającym za reformą miały być procesy demograficzne. W 2000 r. 16% polskiego społeczeństwa stanowiły osoby powyżej 60 roku życia, a w 2020 według prognoz mają one stanowić 22%. Wyciągnięto alarmistyczne dane dotyczące liczby zatrudnionych przypadających na jednego emeryta (2,2 w 1990 r. a 30 lat później — 1,76).

Reforma w cudowny sposób miała temu wszystkiemu zaradzić. W 1999 r. Ewa Lewicka, pełnomocnik rządu ds. reformy systemu zabezpieczenia społecznego wyliczała, że mężczyzna w wieku 45 lat, który pracował od 21 roku życia i zarabiał przez cały okres średnią krajową z I filaru będzie otrzymywał 11.424 zł, z II filaru 282 zł, czyli razem 1706 zł.

Pierwszy alarm

Cztery lata po wprowadzeniu reformy pojawiły się pierwsze oznaki nawalania systemu. NIK stwierdził, że emerytura mężczyzny może wynieść ok. 44% przeciętnego wynagrodzenia w przypadku mężczyzny, a 34% — kobiety. Podobne wielkości podawały Urząd Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi i Instytut Badań na Gospodarką Rynkową (przy czym Instytut obniżał wielkość przewidywanej emerytury kobiet do 20-23%). Obecnie emerytura to ok. 60% przeciętnego wynagrodzenia.

- Nie straszyc, na Boga! — oburzył się minister pracy i polityki społecznej Jerzy Hausner, krytykując alarmistyczny raport UNFE.

- Nie można prognozować 30 lat na podstawie dwóch lat istnienia nowego systemu! — bronił się prof. Marek Góra, współtwórca nowego systemu emerytalnego.

Nie tylko Polska

Myliłby się jednak ten, kto sądzi, że reforma emerytalna była polskim pomysłem. Już w 1994 r. Bank Światowy zaproponował w swoim raporcie ('Averting the Old Age: Policies to Protect the Old and Promote Growth) rozwiązania dokładnie takie jak przyjęte w Polsce, oparte właśnie na trzech filarach.

Podczas szczytu Unii Europejskiej w Barcelonie przyjęto dokument zakładający stopniowe podwyższanie wieku emerytalnego w krajach UE o 5 lat do 2010 roku.

'Interational Herald Tribune' (22.02.2002) analizując dwa studia uniwersyteckie dotyczące systemów emerytalnych w USA dochodzi do następujących wniosków: między 1983 i 1998 r., w odróżnieniu od publicznego systemu ubezpieczeń i systemów gwarantujących stały poziom dochodów, emerytury wypłacane przez amerykańskie fundusze emerytalne — zależne od wahań giełdowych — przyczyniły się do stagnacji, a nawet spadku dochodów większości rodzin, z wyjątkiem 20% najbogatszych (których dochody wzrosły o 19%). Fundusze emerytalne zwiększają więc nierówności społeczne i 'wielu Amerykanów będzie dysponować mniejszą częścią swoich dochodów z czasów pracy, kiedy pójdą na emeryturę' — podsumowuje IHT.

Fundusze emerytalne (II filar) miały pozwolić na zwiększenie emerytury dzięki inwestowaniu składek w akcje przedsiębiorstw czy obligacje Skarbu Państwa. Fundusze nie działają jednak w świecie oderwanym od realnej ekonomii. Reformę wprowadzano, kiedy wszyscy byli zapałtani w oszałamiające wyniki giełd światowych, kiedy wydawało się — na co dali się nabrać publiczności i niektórzy ekonomiści, że akcje mogą nieprzerwanie iść w górę, bez związku z rzeczywistymi wynikami gospodarki. To samooszukiwanie nie trwało długo — po krachu finansowym w Azji Południowo-Wschodniej (na którym straciły amerykańskie fundusze emerytalne), Rosji i Brazylii, wiosną 2000 r. o 60% spadła wartość akcji indeksu Nasdaq, na którym notowano spółki związane z nowymi technologiami.

Na mniejsza skalę podobne zjawiska notowano i na warszawskiej giełdzie, gdzie inwestują

fundusze emerytalne z Polski. Tylko w marcu br. wartość indeksów WIG spadła o 1,7%, a WIG-Telekom (nowe technologie!) aż o 13,8%. Nie dziwi więc, że w tym okresie największe zyski uzyskał SKARBIEC-Emerytura, który... zredukował udział akcji w swoim portfelu z 19 do 12% (średni udział akcji w portfelach największych funduszy wynosi ok. 30%, resztę środków fundusze inwestują przede wszystkim w papiery Skarbu Państwa).

Wartość jednostek rozrachunkowych funduszy na koniec 1999 r. wynosiła 11,47 zł, a po dwóch latach — 13,75 zł. Daje to wzrost o 19,9%, ale w tym okresie inflacja wynosiła 13,23% (wg UNFE, natomiast GUS podaje za rok 2000 — 10,1%, a za rok 2001 — 5,5%).

Fundusze pobierają prowizję od składki, co prowadzi do tego, że kwoty, które wpływają na konto ubezpieczonego są znacznie mniejsze. Koszty funkcjonowania funduszy zmniejszają stopę zwrotu z inwestycji o 0,8-1%. Dla osoby oszczędzającej przez 40 lat może to oznaczać spadek świadczenia nawet o 20%.

Biurokracja funduszy emerytalnych okazuje się kosztowniejsza niż ZUS-u. Drogie jest utrzymanie samych zarządów, budynków, nie mówiąc o kosztach kampanii reklamowych — ZUS wygląda przy tym na brzydkie kaczątko.

Dochodzą to tego co najmniej podejrzane transakcje OFE. Przykładowo: — Pod koniec ub. r. OFE AIG dokonał zbycia obligacji, a następnie nabył je po wyższej cenie- wyjawiał b. wiceprezes UNFE Paweł Pelc.

Trudno w takiej sytuacji się dziwić, że zyski wypracowane przez fundusze emerytalne kształtują się poniżej oprocentowania papierów Skarbu Państwa i niewiele przewyższają poziom inflacji (nie licząc pechowych klientów Bankowego, którzy stracili realnie w ciągu dwóch lat 7% wniesionych składek).

Otwarty Fundusz Emerytalny	Liczba rachunków ogółem
AIG	949 682
Allianz	251 381
Bankowy	415 462
CU	2 544 881
Credit Suisse	404 780
DOM	268 996
Ergo Hestia	465 569
Generali	399 797
ING N-NP	1 957 893
Kredyt Bank	172 632
Pekao	302 344
Pocztalio	491 913
Polsat	152 255
PZU	1 875 945
Sampo	507 771
Skarbiec-Emerytura	684 957
Razem	11 846 258

stan na sierpień 2003

Kto straci?

Wbrew panegirykowi Elżbiety Cichockiej: „Emerytura — szansa dla młodych”, który ukazał się podczas wprowadzania reformy w „Gazecie Wyborczej”, najgorzej na tym wyjdą właśnie młodzi.

W nowym systemie emerytalnym lata spędzone w wojsku czy na studiach nie są już liczone do emerytury. Wśród ofert pracy dla młodych ludzi dominują nisko opłacane zajęcia, lub wprost praca na czarno, co skazuje pracujących na niskie składki — a więc minimalną emeryturę. Liberalizacja Kodeksu pracy jeszcze bardziej pogorszy tę sytuację, gdyż obniży całą siatkę płac i wprowadzi dodatkowe możliwości niepłacenia składek przez pracodawców — bo przecież pracujący na umowy zlecenie, na które ograniczenia zostaną zniesione, nie mają opłacanych składek. Zachęca

się ponadto przyszłych emerytów, aby jak najdłużej pracowali, nawet powyżej 66 lat, choć w ten sposób blokuje się miejsca pracy w gospodarce.

Z ponad 3-milionowej rzeszy bezrobotnych ledwie co piąty ma prawo do zasiłku, i to tylko od nich pobierane są składki ubezpieczeniowe. A skąd emerytura dla reszty?

Już przy wprowadzaniu reformy zakładano zrównanie ustawowego wieku emerytalnego do 65 lat dla kobiet i mężczyzn. Argumentem był krótszy okres składkowy u kobiet, wykonywanie przez nie niżej opłacanych prac i to, że żyją dłużej. Ujawnia to jednak logikę reformy -wcześniej po prostu koszty były solidarnie rozłożone na całe społeczeństwo.

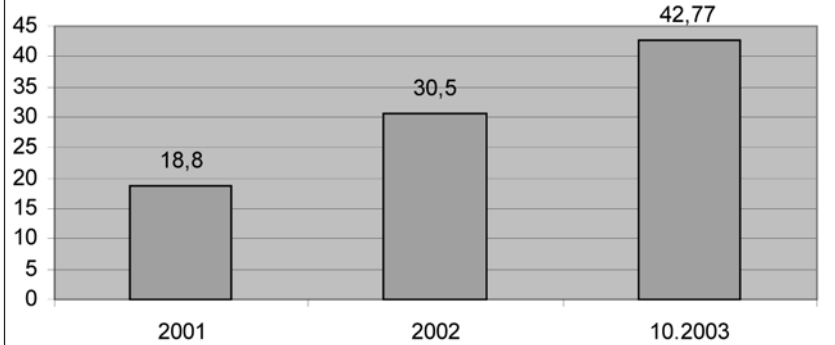
Choć minimalna emerytura (do której będzie dopłacało państwo, gdy okażą się niewystarczającą emerytury z ZUS i funduszy emerytalnego) zmniejszy się z 39 do 28% średniej płacy, to i tak budżet będzie musiał więcej dopłacać do emerytur — w związku z rosnącą liczbą osób nie płacących składek emerytalnych oraz różnymi programami „wsparcia dla zatrudnienia absolwentów”, gdzie to państwo opłaca składki zamiast pracodawców.

Kto zyska?

Zyski dla młodych — przyszłych emerytów są więc dość iluzoryczne, czego nie można powiedzieć o instytucjach finansowych i najbogatszych Polakach. Składki ZUS nie płacą już bowiem osoby zarabiające powyżej 250% średniej płacy krajowej. Tak jest ponoć sprawiedliwiej, bo obecnie „poszkodowani są ludzie zamożniejsi i o bardzo dużych dochodach, którzy utrzymują wielu emerytów” (jak uzałała się GW).

Zyskają pracodawcy, z których w wielu przypadkach państwo zdejmie obowiązek opłacania składek emerytalnych. Czasem mogą oni liczyć również na dodatkowe wsparcie finansowe w postaci pracowniczych programów emerytalnych.

Aktywa Otwartych Funduszy Emerytalnych, w mld złotych



źródło: GPW

Najwięcej zyskają jednak instytucje finansowe i giełdy, gdyż oznacza to dla nich gigantyczny zastrzyk świeżej gotówki.

Ratunek w funduszach pracowniczych?

Ostatnio przypomnianą szansą dla emerytów ma być promowanie pracowniczych programów emerytalnych tworzonych przez pracodawcę. Pojawiły się nawet propozycje, by zwolnić wpłacane na nie pieniądze od podatku, co jeszcze bardziej obniży wpływy do budżetu.

Programy zakładowe miały wiązać pracownika z firmą. Tak też w było w Stanach Zjednoczonych w okresie powojennego boomu gospodarczego, ale wraz z neoliberalną globalizacją i uelastycznianiem rynku pracy (a więc rezygnacją ze stałych kontraktów), sytuacja uległa gwałtownej zmianie. O ile w 1975 r. 39% pracowników amerykańskiego sektora prywatnego korzystało z dodatkowych programów emerytalnych, o tyle

Cel: zniszczyć

Dlaczego dotychczasowy system emerytalny repartycyjny, oparty na solidarności międzypokoleniowej szwankował, jak polski ZUS? Bo wzrosło bezrobocie oraz rzesza osób pracujących, ale nie płacących składek (praca w szarej strefie, albo na umowę zlecenie). Prawdziwymi powodami rozbijania tego systemu nie jest jego nieskuteczność, ale chęć otwarcia nowego rynku dla świata finansów, dla funduszy emerytalnych oraz — jak wskazuje francuski ekonomista Michel Husson — ofensywa przeciwko statusowi pracownika. Chodzi

bowiem o to, że przy większej liczbie emerytów zmniejszy się bezrobocie. Oznaczałoby to nowe żądania pracownicze, które mogłyby naruszyć wysoki poziom zysku kapitalistów wyśrubowany w ciągu ostatnich 20 lat na plecach pracowników. Reforma zmierza więc do tego, aby pracownicy później odchodzili na emerytury, blokując w ten sposób miejsca dla młodych — i utrzymując wysoki poziom bezrobocia. Jest oczywiście i inna możliwość: pracownik może iść wcześniej na emeryturę, ale to oznacza mniejsze wypłaty emerytury. W każdym razie Kapitał wygrywa na obu polach.

jc

Kronika zapowiedzianej reformy

1994 rok — Bank Światowy proponuje w raporcie „Averting the Old Age” wprowadzenie trzyfilarowego systemu emerytalnego;

wiosna 2002 — podczas szczytu w Barcelonie szefowie państw Unii Europejskiej zgadzają się na przesunięcie o pięć lat wieku przejścia na emeryturę.

w 1995 ta liczba spadła do 23%.

Trzeba też wspomnieć, że czasem pieniądze te były zwyczajnie marnotrawione przez pracodawców (tak było w przypadku pozostawionych bez emerytur pracowników koncernu Rupperta Murdocha, firmy Mitsubishi Electric Corp. i ostatnio Enronu).

Wyjść z błędnego koła

Argumenty wysuwane w obronie reformy nie trzymają się kupy.

Czy budżet nie mógł utrzymać ciężaru wspierania ZUS? Ale będzie dalej musiał wspierać emerytury, lecz tym razem poprzez ulgi dla pracodawców i zapewnianie minimalnej emerytury coraz większej rzeszy najbiedniejszych Polaków.

Powoływanie się na starzenie społeczeństwa jest argumentem demagogicznym — ponieważ po pierwsze wzrośnie wydajność pracy, a więc będzie więcej bogactwa narodowego, co pozwoliłoby utrzymywać większą liczbę emerytów nawet przy mniejszej liczbie pracujących (zresztą wg IBnGR udział wydatków na emerytury w stosunku do PKB i tak spadnie — dziś wynosi ok. 6%, a w za 20 lat już tylko 3-5%). Poza tym starzenie się społeczeństwa oznacza mniejszą liczbę osób młodych, które też trzeba utrzymywać.

Fundusze emerytalne pasożytują na naszych pieniądzech i na państwie. Państwo zamiast bezpośrednio wspierać z pieniędzy zebranych ze składek np. rozwój taniego budownictwa, czyni to za pośrednictwem funduszy, które pobierają swoją prowizję. Żeby fundusz emerytalny miał większe zyski z akcji, może żądać ograniczenia zatrudnienia w zakładzie, którego pracownicy mogą nawet mieć udziały w tym funduszu. Co wolisz — pracę czy emeryturę?

Zwiększa się wytworzone bogactwo narodowe, ale jest ono coraz bardziej nierównomiernie rozdzielane w gospodarce zglobalizowanej, podporządkowanej interesom instytucji finansowych. Dlatego Argentyńczycy żądają nacjonalizacji tamtejszych towarzystw emerytalnych (AFJP). Dlatego wcześniej czy później stanie się to i w Polsce — bo nie będzie innego sposobu, by uchronić społeczeństwo przed katastrofą.

Paweł Marchwicki

(powyższy tekst ukazał się w nr.5/2002 miesięcznika

Robotnik Śląski - obecnie Nowy Robotnik)

O co walczą Francuzi i Austriacy

Reforma emerytur francuskich zakłada wydłużenie okresu składkowego pracowników sektora publicznego z 37,5 do 40 lat (tyle ile w sektorze prywatnym, któremu wydłużono okres składkowy 10 lat temu), podwyższenie wieku emerytalnego, otwarcie na fundusze emerytalne. Podobna jest reforma w Austrii. Oznaczają one obniżenie emerytur średnio o jedną piątą. W obu przypadkach projekty reform wywołały masowe protesty: w Austrii największy strajk generalny od końca wojny, a we Francji największe protesty od 1995 roku, kiedy cały kraj sparaliżował protest pracowników służb publicznych.

Miraż funduszy

Fundusze emerytalne mają stanowić lek na problemy systemu emerytalnego. Tymczasem według amerykańskiego gabinetu audytorskiego Watson Wyatt wartość aktywów funduszy emerytalnych spadła o 2,8 biliona dolarów w latach 1999-2002. Ta niewyobrażalna suma pieniędzy ulotniła się wraz z m. in. krachem giełdowym spółek internetowych. Ekonomista Christian E. Weeler ocenia, że średnio każde amerykańskie gospodarstwo domowe straciło 43 wartości środków.

Fundusze emerytalne - pracownicze?

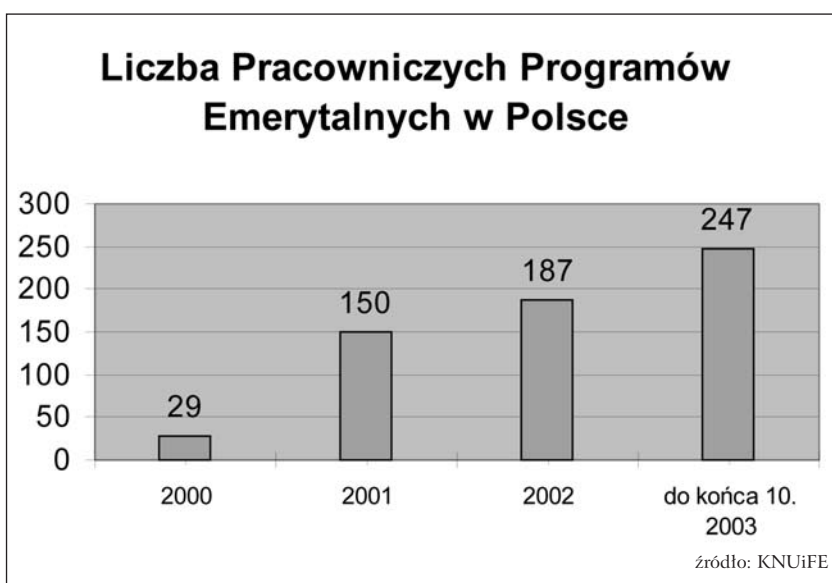
Pierwszy pracowniczy fundusz emerytalny utworzono jeszcze pod koniec ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych. Od tego czasu instytucja ta nie tylko rozwinęła się liczbowo w swojej ojczyźnie, ale została przeszczepiona do innych krajów.

Dane na temat światowego zasięgu funduszy emerytalnych jak i inne informacje oraz analizy tej instytucji można znaleźć w moich książkach: „Nowi kapitaliści? Pracownicze fundusze emerytalne a własność kapitału akcyjnego” oraz „Instytucje finansowe a własność kapitału akcyjnego”. Fundusze emerytalne zakładają dla swoich pracowników nie tylko korporacje (amerykański i upowszechniony w całym świecie termin dla określenia spółki akcyjnej), ale i np. władze samorządowe.

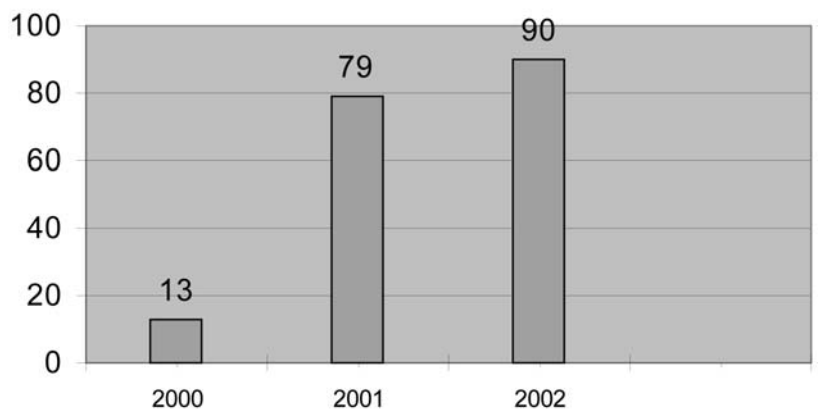
Natura własnościowa funduszy emerytalnych jest zagadnieniem kontrowersyjnym. Niektórzy ekonomiści uważają, że dzięki funduszom robotnicy stali się prawdziwymi właścicielami amerykańskiej gospodarki. Są nawet tacy którzy utrzymywali, iż Stany Zjednoczone są znacznie bardziej socjalistycznym krajem niż ZSRR. Z drugiej strony w kręgach działaczy związkowych i związanych z nimi badaczy słychać było głosy o nowym feudalizmie ustanawianym za przyczyną tychże samych funduszy emerytalnych. Ta ostatnia ocena bazuje na powodowanym przez fundusze emerytalne zjawisku antymotywowania do zmiany miejsca pracy, które przy wszystkich różnicach może się kojarzyć ze średniowiecznym przywiązaniem do ziemi. Nie będziemy tu się wdawać w analizę mechanizmów powodujących owo uzależnienie, ale już sama możliwość pojawienia się takiej charakterystyki świadczy o raczej wątpliwych podstawach tezy o uwłaszczających następstwach, jakie miałyby posiadać dla swych uczestników pracownicze fundusze emerytalne. Dowodów podważających zasadność owej tezy jest jednak oczywiście daleko więcej. Dowody te mają charakter zarówno negatywny jak i pozytywny, tzn. nie tylko obalają wyżej wzmiankowaną tezę, ale wskazują na

rzeczywistych beneficjentów faktu istnienia prywatnych funduszy emerytalnych.

O tym, że nominalni beneficjenci funduszy tzn. byli pracownicy przedsiębiorstw w jakich działają dane fundusze, nie mogą być uznani za kapitalistów w jakimkolwiek sensownym znaczeniu przekonuje już sama analiza wysokości pobieranych przez nich świadczeń. Emerytury pracownicze — wbrew wzmiankowanemu wyżej pogładowi — nie przedstawiają sobą żadnego udziału we własności czy w kapitale, lecz reprezentują, jak mówią ekonomiści, odroczone płace. To jednak co dotyczy (w przytłaczającej liczbie przypadków) szeregowych pracowników nie odnosi się do wybitnie uprzywilejowanych nie tylko zresztą pod tym względem przedstawicieli kadry kierowniczej, których emerytury osiągają jakościowo innej rangi wysokości. Nie jest przy tym tak, że w tego rodzaju analizie jest się skazanym na arbitralność; został opracowany cały zestaw kryteriów służących do identyfikacji statusu własnościowego (którego to zestawu nie omawiamy tutaj z braku miejsca odsyłając zainteresowanych do wspomnianych wyżej prac) różnych kategorii bezpośrednich i pośrednich



Liczba osób objętych PPE (w tys.)



źródło: KNUiFE

właścicieli akcji. Wraz z tą uwagą dotknęliśmy zagadnienia stanowiącego formalną podstawę dla oświadczeń o własnościowej rewolucji jaka miała się rzekomo dokonać za sprawą funduszy emerytalnych. Chodzi mianowicie o fakt posiadania przez fundusze emerytalne znacznych ilości akcji przemysłowych i innych towarzystw. Fakt ten jest bezsporny, ale analiza jego efektów nie świadczy bynajmniej, iżby to pracownicy (byli bądź aktualni) czerpali z tego faktu główne korzyści. Jako potężni nabywcy akcji fundusze emerytalne stały się główną siłą napędową giełdy. Właśnie masowa giełdowa obecność prywatnych funduszy emerytalnych tłumaczy zdaniem większości obserwatorów fakt dominowania w okresie powojennym zwykłej tendencji kursów akcji. Aktywność inwestycyjna funduszy emerytalnych przynosi jednak korzyści nie tylko populacji graczy giełdowych jako całości, ale również akcjonariuszom specyficznych towarzystw w jakich ulokowały swoje środki: udowodniono m. in. że obecność funduszy (podobnie jak innych kategorii instytucjonalnych inwestorów) poprawia warunki zbywania akcji zmniejszając wahania cen w dół następujące pod wpływem aktu sprzedaży danych akcji; posiadanie funduszu jako akcjonariusza zmniejsza ponadto administracyjne wydatki korporacji związane z obsługą masy drobnych akcjonariuszy i tym samym pozwala na niebagatelne oszczędności z przeznaczeniem uwolnionych środków na inne cele takie jak wypłata dywidend bądź inwestycje które pozwolą podnieść zyski przedsiębiorstwa.

Fundusze są także dogodnym narzędziem osiągnięcia czysto osobistych czy indywidualnych korzyści; wiele przypadków tego rodzaju ujawniły m. in. badania amerykańskiego Senatu. W jednym z nich powiernicy funduszu towarzystwa Penn Central (będący zarazem kierownikami tej firmy) posłużyli się środkami

funduszu w celu dużych zakupów konkretnych akcji, które sami posiadali. Owe zakupy naturalnie podniosły kurs akcji a wtedy przedsiębiorczy powiernicy spokojnie sprzedali swoje akcje po podwyższonej przez siebie samej cenie zgarniając sowite zyski.

Fundusze emerytalne operują nie tylko na rynku wtórnym lecz również na rynku pierwotnym; występując na tym rynku — a jest to obecność potężna — dostarczają one korporacjom nowego kapitału. Jest to przy tym źródło niezastępowalne — w tym sensie że zapewnia korporacjom dopływ oszczędności ludności, które w braku istnienia funduszy emerytalnych według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zostałyby na ten cel przeznaczone. Tego typu inwestycje są często dokonywane w interesie finansowych zarządców funduszu takich jak banki przeprowadzające emisję akcji danej korporacji i gwarantujące sobie sukces emisji poprzez umieszczenie w emitowanych akcjach środków administrowanego przez siebie funduszu. Te układy interesów mogą mieć wiele odmian; oto np. bank albo firma doradztwa inwestycyjnego w której pieczy znajduje się dany fundusz emerytalny zajmuje się również zarządem funduszu powierniczego. Firma zarządzająca lokuje zatem środki funduszu — kierując się naturalnie interesem własnym a nie interesem uczestników funduszu — w jednostkach udziałowych funduszu powierniczego itd. itp. Olbrzymie masy kapitału skupianego przez fundusze emerytalne oraz fakt że są one w przytłaczającej, jeśli nie wyłącznej części przeznaczane do inwestowania na giełdzie, w tym przede wszystkim w akcje czyni z nich szczególnie łakomy kąsek dla maklerów jak również stwarza pożywkę do wytworzenia się systemu wzajemnych „przysług” pomiędzy maklerami a tymi którzy decydują o przydziale giełdowych transakcji funduszu konkretnemu maklerowi.

Wiele możliwości wykorzystywania funduszy emerytalnych w swoim (tj., mówiąc językiem konkretnego socjologicznego a nie fikcji prawnej — swoich właścicieli) interesie mają korporacje-sponsorzy. Fakt np. przywilejów podatkowych jakimi cieszą się fundusze stwarza trudną do odparcia pokusę księgowych manipulacji służących wyprowadzeniu w pole fiskusa. Szczególnym, a nader często wykorzystywanym zabiegiem pozwalającym już tym razem na bezpośrednie i dosłowne wykorzystanie środków funduszu przez korporację jest jego likwidacja umożliwiająca przejęcie owych środków. Wyżej wymienione przywłaszczanie funduszowych zasobów odbywa się w majestacie prawa. Istnieje też jednak cała gama pozaprawnych dróg i możliwości zawłaszczania funduszy przez różne mające z nimi do czynienia strony, których pełny przegląd, niestety w tym miejscu niemożliwy ze względów obje-

tościowych, pozwoliłyby zapewne znacznie wzbogacić konotacje takich pojęć jak malwersacja czy defraudacja. Żeby posłużyć się tylko jednym — i to znajdującym się na skali drastyczności raczej nisko — ilustracyjnym przykładem, szerokie możliwości wypompowywania środków przeznaczonych teoretycznie na emerytury dla pracowników firmy otwiera wykorzystywanie funduszu do nabywania już nie tylko akcji macierzystej firmy ale np. należących do niej nieruchomości przy jakich to transakcjach bardzo łatwo o nadużycia typu przepłacenia przez fundusz za budynek czy działkę wartą w rzeczywistości znacznie mniej.

Wracając zatem do problemu postawionego w tytule niniejszego tekstu, można stwierdzić co następuje. Główną funkcję systemu prywatnych funduszy emerytalnych stanowi bynajmniej nie zapewnienie godziwego poziomu życia weteranom pracy najemnej (których to wysiłek wypracował środki wkładane na fundusze emerytalne), lecz proces zwanej tak przez ekonomistów akumulacji kapitału. Nie jest przy tym tak, że ów proces służy wyłącznie czy nawet głównie jakoś bezosobowo rozumianej gospodarce; jak pokazano wyżej, z procesu tego czerpią w różnorodnych formach korzyści przedstawiciele finansjery, pracodawcy, uczestnicy giełdy. Upraszczając tedy zagadnienie jak tylko można najbardziej, pytanie o celowość wprowadzania funduszy emerytalnych nie jest kwestią czysto pragmatyczną bądź neutralną ideologicznie i politycznie, lecz zakłada określony wybór z kręgu wartości: opowiedzenie się po jednej ze stron stosunku kapitał — praca.

Pouczające może być w tym miejscu przypomnienie pewnych faktów towarzyszących historii kształtowania się systemu prywatnego zabezpieczenia emerytalnego. Amerykańskie związki zawodowe były, jak wspomniano, przez długi czas zdecydowanie niechętnie prywatnym funduszom emerytalnym jako inicjatywie pracodawców służącej ich interesom. Związki próbowały realizować własny program ochrony socjalnej, ale zakładane przez nie kasy samopomocowe padły ofiarą Wielkiego Kryzysu. Postawa związków wobec prywatnych funduszy emerytalnych uległa pewnej zmianie, gdy udało się — po długotrwałej walce strajkowej — włączyć je w zakres rokowań prowadzących do umów zbiorowych, co dawało związkowcom szansę pewnego wpływu przynajmniej na niektóre aspekty ich funkcjonowania. Nawet wówczas jednak starcia z pracodawcami na tle prywatnych funduszy emerytalnych traktowano jako środek nacisku na rząd chcąc wymusić na nim ustanowienie porządnego państwowego systemu zabezpieczenia społecznego. I też istotnie wydaje się, że przy spełnieniu pewnych warunków solidny publiczny system ubezpieczeń społecznych

najlepiej odpowiadałby potrzebom weteranów pracy. Trzy główne, choć nie jedyne, drogi rozwiązania problemu braku środków to: zmniejszenie bezproduktywnego marnotrawstwa krajowej siły roboczej, poprawienie ściągalności składek oraz związane zresztą z poprzednim ograniczenie tzw. szarej strefy. Prywatne fundusze emerytalne, jak zdaje się wynikać z poprzednich rozważań, rozszerzyłyby zaś raczej tę strefę. Istnienie prywatnych funduszy emerytalnych ma ponadto ten negatywny aspekt, że, jak pokazują doświadczenia amerykańskie, państwo może, pobudzając ich rozwój, wykorzystywać ów fakt jako pretekst do braku podejmowania naprawy swego systemu. Ważną przeszkodę na drodze do jako takiego funkcjonowania systemu funduszy emerytalnych w dzisiejszej Polsce stanowi płytkość naszego rynku kapitałowego. Można by naturalnie próbować obejść ten problem zezwalając funduszom na inwestowanie zagranicą, ale oznaczałoby to rezygnację ze wszelkich już korzyści jakie mogłyby przynieść takie inwestycje na terenie kraju.

prof. Jacek Tiffenbrun

*(powyższy tekst ukazał się
w nr.6/2002 miesięcznika
Robotnik Śląski - obecnie Nowy Robotnik)*



W jaki sposób wy wpływają nasze pieniądze — rzecz o Otwartych Funduszach Emerytalnych

Konieczność przeprowadzenia radykalnej reformy emerytalnej w Polsce związana była z erozją ówczesnie funkcjonującego tzw. systemu repartycyjnego (systemu scentralizowanego, opartego na zasadzie solidarności międzypokoleniowej). Podkreślano przede wszystkim brak odporności starego systemu ubezpieczeń społecznych na proces starzenia się społeczeństwa oraz jego podatność na wpływ czynników makroekonomicznych, a zwłaszcza na spadek tempa rozwoju gospodarki i związany z tym wzrost bezrobocia.

Niezadowolenie z funkcjonującego systemu było raczej powszechne. Problem polegał na tym, co należy zrobić.

Ostatecznie zafundowano społeczeństwu system propagowany przez Bank Światowy, oparty na koncepcji trzech filarów:

- I Filar — obowiązkowy system repartycyjny (olsce jest to zreformowany ZUS),
- — II Filar — obowiązkowe fundusze emerytalne (olsce Otwarte Fundusze Emerytalne — OFE),
- III Filar — dodatkowe, dobrowolne pracownicze programy emerytalne.

II Filar o charakterze kapitałowo-pieniężnym skonstruowano wzorując się na modelu reformy chilijskiej, powołując w ten sposób do życia Otwarte Fundusze Emerytalne — OFE, zarządzane przez Powszechne Towarzystwa Emerytalne — PTE.

Pomiędzy w tej chwili bajecznie kolorowe spoty reklamowe obiecujące przyszłym emerytom już tu na Ziemi, rekompensujący utratę młodości, zdrowia i urody, a spróbujmy sobie przypomnieć na chłodno co obiecywali nam autorzy reformy, a obiecali też sporo. W końcu liczba członków OFE znacznie przekroczyła ich oczekiwania. Przegląd obietnic na starcie reformy

1. II Filar ma w przewadze charakter kapitałowy i istnieje możliwość osiągnięcia bardzo wysokich zysków poprzez aktywne inwestowanie składek zwłaszcza na rynku akcji -emerytura z II Filaru może nawet znacznie przewyższyć część emerytury otrzymywanej z ZUS-u.

2. Nowy system oferuje nam możliwość dostosowania rodzaju ubezpieczenia do indywidualnych uwarunkowań ubezpieczonego — jego

skłonności do oszczędzania i ryzyka. Generalnie jednak inwestycje OFE charakteryzują się niskim ryzykiem, dzięki możliwościom dokonywania tylko bezpiecznych inwestycji ograniczonych specjalnymi limitami.

3. Nadrzędnym celem działalności inwestycyjnej OFE jest osiągnięcie jak największej stopy zwrotu z posiadanych aktywów przy zachowaniu maksimum bezpieczeństwa. Pewny dochód gwarantuje nam minimalna wymagana stopa zwrotu.

4. Reforma emerytalna stanowi integralną część kompleksowego programu reform wbudowanego w proces transformacji systemu funkcjonowania gospodarki i ma służyć poprawie długookresowych perspektyw wzrostu gospodarczego Polski.

5. Naszymi składkami będą zarządzać profesjonalści, doskonale przygotowani merytorycznie i charakteryzujący się wysokim poziomem etyki zawodowej.

6. Wysokość naszej emerytury powiązana będzie z wysokością wpłacanych składek oraz długością okresu oszczędzania.

A po trzech latach działalności, wygląda to tak:

1. Inwestycje w akcje mogą przynieść swoim posiadaczom wysokie a nawet bardzo wysokie dochody, ale niekoniecznie. Mogą niestety przynieść bardzo duże straty. Przekonaliśmy się o tym wszyscy obserwując dotychczasową, „radosną działalność inwestycyjną zarządzających OFE”. Zastosowany mechanizm bezpieczeństwa w postaci ustawowego ograniczenia polityki inwestycyjnej (opuszczalny max udział akcji notowanych na krajowych, regulowanych rynkach wraz z NFI — 50% wielkości aktywów), nie uchronił portfeli inwestycyjnych OFE przed poniesieniem nawet bardzo wysokich strat, w związku z pęknięciem spekulacyjnej bańki internetowej. Akcje spółek nowych technologii znalazły się w portfelach wszystkich OFE, mimo, że na pierwszy rzut oka było widać, że mamy do czynienia z księżycowymi wycenami spółek. Szczególnie duże straty ponieśli członkowie OFE Bankowy. Wniesione przez PTE dopłaty nie zrekomensowały członkom OFE Bankowy poniesionych strat.

Nie należy zapominać, że rynki papierów wartościowych są bardzo podatne na wszelkie dane

makro i mikroekonomiczne, geopolityczne oraz wszelkie zjawiska socjologiczno-psychologiczne. Do tego dochodzą afery związane z agresywnym księgowaniem, nierzetelnością analityków finansowych i audytorów. Nawet najbardziej uznani i uczciwi analitycy giełdowi nie są w stanie ocenić, czy obserwujemy na rynku trwałe ożywienie czy tylko spekulacyjne epizody? Czy mamy do czynienia z cykliczną słabością czy początkiem krachu? Jedno jest pewne, praktycznie niemożliwe jest podejmowanie decyzji inwestycyjnych na podstawie racjonalnych przesłanek w oparciu o rzetelne analizy spółek.

Postępująca globalizacja powoduje, że los wszystkich giełd na świecie jest z sobą powiązany, głównie zresztą dzięki wydarzeniom obserwowanym na amerykańskiej giełdzie Nasdaq, reprezentującej branżę high-tech. Pod koniec czerwca byliśmy świadkami, jak informacja o „przekrętach księgowych” w WorldCom (druga co do wielkości firma telekomunikacyjna w USA), podana już po zakończeniu sesji w USA, załamała indeksy giełd europejskich, w tym również indeksy warszawskie. Porównywalny spadek indeksów obserwowano zaraz po atakach terrorystycznych z 11 września ubiegłego roku.

Tymczasem przedstawiciele PTE, popierani przez prof. Marka Górę — jednego z autorów reformy emerytalnej, domagają się możliwości przeznaczania jeszcze większej części środków na zakup akcji, ignorując potężne ryzyko związane z tymi inwestycjami. Przykładowo: - w ciągu ostatnich 2 lat: WIG 20⁽¹⁾ stracił ponad 60 %, a potężne, renomowane firmy zachodnie jak Deutsche Telecom i France Telecom — ponad 90% swej wartości,

- w ciągu ostatnich 5 lat wyniki bezpiecznych funduszy inwestycyjnych działających w Polsce osiągnęły zyski prawie 5 razy wyższe niż najlepszy fundusz akcji i trzy razy wyższe niż najlepszy fundusz zrównoważony, a w skali 3 ostatnich lat — 2 razy wyższe; wiele funduszy akcji zanotowało bardzo duże straty (or. T. Świderek, Rzeczpospolita 03.07.02 r.),

- warto tu wspomnieć o dramatycznej sytuacji wielu Amerykanów w wieku przedemerytalnym, którzy poprzez lokowanie swoich pieniędzy w funduszach akcji lub w akcje swoich firm, utracili szansę na godne i spokojne spędzenie ostatnich lat życia — papierowe miliony dolarów na ich kontach emerytalnych wyparowały w mgnieniu oka, niwecząc lata ciężkiej pracy i wyrzeczeń.

Pomysły dotyczące zwiększenia limitu inwestycji w akcje, są o tyle niebezpieczne, że żadne rozwiązania organizacyjno — prawne oraz mechanizmy wbudowane w konstrukcję systemu emerytalnego, nie są w stanie zagwarantować wyeliminowanie ryzyka inwestycyjnego i ochronić członka OFE przed poniesieniem realnych, nawet bardzo wysokich strat.

Zauważmy, że w prospektach informacyjnych wszystkich OFE asekuracyjnie zostają wymienio-

ne wszystkie możliwe rodzaje ryzyka związanego z inwestycjami kapitałowymi.

Przystępując obowiązkowo do OFE jesteśmy zatem zmuszani do wyrażenia zgody na odpłatne ponoszenie wysokiego ryzyka inwestycyjnego.

W ten sposób przechodzimy do niespełnionej obietnicy nr 2.

2. Absolutnie nie ma obiecanej możliwości wyboru funduszu emerytalnego w zależności od indywidualnych uwarunkowań ubezpieczonego, w tym skłonności do oszczędzania i ryzyka. Członkowie OFE pośrednio stali się inwestorami giełdowymi, a cechą charakteryzującą takich inwestorów jest ich osobisty stosunek do ponoszonego ryzyka (zw. poziom awersji do ryzyka). Inwestorzy o największej niechęci do ryzyka wybierają inwestycje w instrumenty finansowe o minimalnym ryzyku (zn. bony pieniężne NBP, depozyty, bony skarbowe, obligacje Skarbu Państwa), powierzają swoje oszczędności funduszom inwestującym na rynku pieniężnym lub funduszom papierów dłużnych. Z kolei inwestorzy gotowi zarzykować możliwość poniesienia nawet dużych strat wybierają fundusze akcji. Niestety w chwili obecnej nie ma możliwości związania swojej przyszłości z funduszem emerytalnym deklarującym i konsekwentnie prowadzącym od początku swojego powstania, polityki inwestycyjnej jedynie w oparciu o możliwie najbezpieczniejsze instrumenty finansowe

W obliczu zmiennej koniunktury gospodarczej w Polsce i na całym świecie nierealne jest ściśle zdefiniowanie strategii inwestycyjnej przez OFE. Obawy towarzystw emerytalnych przed nieustannymi zmianami funduszy przez przyszłych emerytów (od funduszu obligacji do fun-

⁽¹⁾ WIG 20 — wskaźnik 20 największych spółek na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych

	zmiana w ciągu	
Akcje w aktywach OFE - w proc.		ostatniego miesiąca
Bankowy	34,28	7,1
ING NN	33,68	6,0
Dom	32,34	11,5
Skarbiec-Em	31,72	13,6
AIG	31,67	13,8
Generalli -	31,65	3,7
Credit Suisse Life&Pens.	31,30	6,8
PZU	30,31	5,0
Kredyt Bank -	30,57	3,1
Pocztylion	30,23	8,2
Ergo Hestia	29,75	10,7
Allianz	29,63	5,0
Sampo	29,63	3,6
Polsat	27,07	17,2
Pekao	26,23	-1,3

Stan na koniec 10. 2003. Wraz z akcjami spółek z GPW liczone są także akcje narodowych funduszy inwestycyjnych i akcje na giełdach zagranicznych.

duszu akcji i na odwrót), w zależności od koniunktury panującej na poszczególnych segmentach rynku finansowego, powodują próby stosowania przez zarządzających OFE jak najaktywniejszej, czyli zmiennej strategii inwestycyjnej. Obserwowane do tej pory skutki stosowania takiej strategii są oplakane. Niestety, członkowie OFE nie mają żadnych gwarancji, że zarządzający nadal nie będą popełniać błędów, że nie będą tracić pieniędzy swoich członków i będą w stanie osiągać odpowiednio wysokie stopy zwrotu, które zapewnią emerytom dostatnią i godną starość.

3. Pewny dochód członkom OFE ma zagwarantować tzw. minimalna wymagana stopa zwrotu — jeden z mechanizmów zapewniających „bezpieczeństwo” systemu. Z punktu widzenia członka OFE — najważniejszy mechanizm, gdyż jest to gwarancja minimalnej wysokości świadczenia jaką ma on otrzymać w przyszłości. Niestety, minimalna wymagana stopa zwrotu nie tylko nie stanowi gwarancji bezpieczeństwa, a wręcz wyzwała poczucie braku tego bezpieczeństwa.

Mechanizm wyliczenia minimalnej wymaganej stopy zwrotu absolutnie nie gwarantuje członkom OFE, że zgromadzona przez nich na indywidualnym koncie ilość pieniędzy, przynajmniej będzie odpowiadała sumie wpłaconych składek. W interesie członków OFE jest by minimalna wymagana stopa zwrotu bezwzględnie gwarantowała zyski przekraczające np. oprocentowanie lokat bankowych oraz żeby w jej wyliczeniach uwzględniana była opłata manipulacyjna tzw.

opłata od składki.

Uzależnienie minimalnej wymaganej stopy zwrotu jedynie od wyników wszystkich OFE oraz wielkości ich aktywów netto (iesamowita preferencja dużych OFE), może spowodować, że w przypadku gdy większość OFE będzie ponosić straty, to będzie się to odbywać bez żadnych dla nich konsekwencji. Konsekwencje nietrafionych inwestycji poniosą członkowie OFE. A nie zapominajmy, że za obowiązkowe uczestnictwo w OFE ponosimy wysokie opłaty, przede wszystkim: opłaty od składki (rzeczywiście 7-8%) i opłaty za zarządzanie (o 0,6 % wartości zarządzanych aktywów netto w skali roku).

Projekt zmian przygotowany przez Ministerstwo Pracy proponuje jedynie minimalne kosmetyczne zmiany: udział dużych OFE w wyliczaniu średniej ważonej stopy zwrotu, a przez to w wyliczaniu minimalnej wymaganej stopy zwrotu — do 15% oraz zmniejszenie opłaty za zarządzanie o połowę. Tymczasem zgodnie z zasadą sprawiedliwości, w przypadku obowiązkowego uczestnictwa w II Filarze, opłaty powinny być pobierane w zależności od wysokości wypracowanych zysków (o porównaniu ich ze wskaźnikami rynkowymi, np. oprocentowaniem lokat bankowych), a straty powinny być w 100% wyrównywane.

4. Reforma systemu ubezpieczeń społecznych miała służyć poprawie długookresowych perspektyw wzrostu gospodarczego Polski. Idąc tokiem rozumowania autorów, nasze składki poprzez zasilanie w pierwszej kolejności krajowego rynku

Limity inwestycyjne

Lokaty aktywów otwartego funduszu emerytalnego w poszczególnych kategoriach instrumentów finansowych nie mogą przekroczyć:

7,5% wartości aktywów — w przypadku lokaty w świadectwa rekompensacyjne, w rozumieniu ustawy z dnia 6 marca 1997 r. o zrekompensowaniu okresowego niepodwyższania płac w sferze budżetowej oraz utraty niektórych wzrostów lub dodatków do emerytur i rent (Dz. U. Nr 30, poz. 164 i Nr 107, poz. 691),

20% wartości aktywów — w przypadku lokaty w depozytach bankowych i bankowych papierach wartościowych,

40% wartości aktywów — w przypadku lokaty w akcjach spółek notowanych na regulowanym rynku giełdowym, innych niż określone w pkt 5, przy czym lokaty w akcjach spółek notowanych na rynku równoległym i rynku wolnym nie mogą przekroczyć łącznie 10% wartości aktywów, a lokaty w akcjach spółek notowanych na ryn-

ku wolnym nie mogą przekroczyć 5% wartości aktywów,

10% wartości aktywów — w przypadku lokaty w akcjach spółek notowanych na regulowanym rynku pozagiełdowym oraz spółek nie notowanych na regulowanym rynku giełdowym i na regulowanym rynku pozagiełdowym, lecz dopuszczonych do publicznego obrotu,

10% wartości aktywów — w przypadku lokaty w akcjach narodowych funduszy inwestycyjnych,

10% wartości aktywów — w przypadku lokaty w certyfikatach inwestycyjnych emitowanych przez fundusze inwestycyjne zamknięte oraz fundusze inwestycyjne mieszane, przy czym lokaty w certyfikatach inwestycyjnych emitowanych przez fundusze inwestycyjne zamknięte nie mogą przekroczyć 5% wartości aktywów,

15% wartości aktywów — w przypadku lokaty w jednostkach uczestnictwa zbywanych przez fundusze inwestycyjne otwarte oraz specjalistyczne fundusze inwestycyjne otwarte,

15% wartości aktywów — w przypadku lokaty w obligacjach i innych dłużnych pa-

kapitałowo — pieniężnego, miały przyczynić się do rozwoju polskiej gospodarki i zapewnić społeczeństwu dobrobyt. Nie da się ukryć, że dla przyszłego rozsądnego emeryta wysokość przyszłej emerytury powinna być tak samo ważna jak sytuacja ekonomiczno-polityczna kraju, w którym przyszło żyć jemu i jego rodzinie. Przy założeniu, że od stabilności i sprawności rynku kapitałowego zależy efektywność całej krajowej gospodarki, trudno było nie dostrzec szansy dla polskiej gospodarki i polskiej giełdy, jaka pojawiła się w związku z podażą kapitału z funduszy emerytalnych.

W tym momencie nie sposób pominąć problemów związanych z inwestowaniem na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Przede wszystkim:

- jest to parkiet stricte spekulacyjny i skryminalizowany — przestępcy giełdowi są prawie całkowicie bezkarni,

- notowane spółki w większości przypadków są źle zarządzane — nie posiadają długoterminowej strategii rozwoju finansowanego w oparciu o rynek kapitałowy, jesteśmy świadkami inwestowania kapitału w przedsięwzięcia z góry skazane na niepowodzenia;

- olbrzymie zyski nie uzasadnione kondycją spółek osiągają jedynie zarządy i członkowie rad nadzorczych (ako przymusowi inwestorzy giełdowi współfinansujemy: wysokie podstawowe wynagrodzenia, horrendalne odprawy, premie i olbrzymie kredyty na preferencyjnych zasadach);

- ze względu na małą liczbę notowanych spółek istnieje możliwość powstania bańki spekulacyjnej, polegającej na sztucznym zawyżeniu kursów akcji, nie mającym uzasadnienia w realnej kondycji spółek giełdowych oraz w ocenie koniunktury gospodarczej w kraju i na świecie, co grozi krachem;

- nowe spółki nie palą się do debiutu giełdowego i trudno się im dziwić, że nie chcą być notowane na parkiecie, na którym w każdej chwili mogą stać się przedmiotem wrogiego przejęcia lub przedmiotem spekulacji, nie mówiąc już o bardzo wysokich kosztach uczestnictwa.

Przedstawiciele Towarzystw Emerytalnych i prof. Marek Góra, rozwiązania wszelkich problemów dopatrują się w dalszej liberalizacji dotyczącej inwestycji zagranicznych.

Teoretycznie szersze otwarcie okna na inwestycje zagraniczne umożliwiłoby większą dywersyfikację portfela inwestycyjnego OFE i to mogłoby (jakkolwiek niekoniecznie) doprowadzić do uzyskiwania wyższych stóp zwrotu. W przypadku inwestycji zagranicznych powstaje dodatkowo problem ryzyka kursowego oraz w większości przypadków problem braku doświadczenia zarządzających OFE na rynkach zagranicznych. Transakcje zabezpieczające przed ryzykiem kursowym, których domagają się przedstawiciele PTE są bardzo ryzykowne, a skala afer giełdowych wstrząsająca zachodnimi rynkami jest jeszcze potężniejsza niż w Polsce.

Już w chwili obecnej, pieniądze członków OFE

pierach wartościowych emitowanych przez gminy, związki komunalne lub miasto stołeczne Warszawa, które zostały dopuszczone do publicznego obrotu,

5% wartości aktywów — w przypadku lokaty w obligacjach i innych dłużnych papierach wartościowych emitowanych przez gminy, związki komunalne lub miasto stołeczne Warszawa, które nie są dopuszczone do publicznego obrotu,

10% wartości aktywów — w przypadku lokaty w zabezpieczonych całkowicie obligacjach emitowanych przez inne podmioty niż gminy, związki komunalne lub miasto stołeczne Warszawa, które zostały dopuszczone do publicznego obrotu,

5% wartości aktywów — w przypadku lokaty w zabezpieczonych całkowicie obligacjach emitowanych przez inne podmioty niż gminy, związki komunalne lub miasto stołeczne Warszawa, które nie zostały dopuszczone do publicznego obrotu,

5% wartości aktywów — w przypadku lokaty w obligacjach i innych dłużnych papierach wartościowych emitowanych przez spółki publiczne, innych niż określone w pkt 10 i 11, które nie zostały dopusz-

czony do publicznego obrotu.

Lokaty aktywów otwartego funduszu emerytalnego w kategoriach lokat, o których mowa w pkt 1 oraz pkt 3-7, mogą stanowić łącznie nie więcej niż 60% wartości aktywów tego funduszu.

W przypadku lokat w aktywa, o których mowa w pkt 1 oraz pkt 3-6, lokaty otwartego funduszu emerytalnego nie mogą stanowić więcej niż 10% jednej emisji. Jeżeli pomiędzy papierami wartościowymi różnych emisji ale tego samego emitenta, nie występują żadne różnice w zakresie uprawnień przysługujących ich posiadaczom, ograniczenie, o którym mowa w ust. 1, stosuje się łącznie do tych wszystkich emisji.

Inwestycje wyceniane są wg wartości rynkowej, zgodnie z „Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 23 czerwca 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad wyceny aktywów i zobowiązań funduszy emerytalnych”.

bez względu na to czy tego sobie życzą czy nie, mogą być transferowane za granicę w wysokości do 5 % wielkości aktywów, co z czasem w miarę rosnących aktywów funduszy może zagrozić bilansowi płatniczemu i poziomowi rezerw walutowych kraju. Możliwy jest negatywny wpływ zagranicznych akcjonariuszy PTE na całe sektory polskiej gospodarki.

5. Wyniki trzyletnie OFE przedstawiają się fatalnie. Zarządzający OFE nie mogą się pochwalić nie tylko rewelacyjnymi ale i przeciętnymi wynikami. Stopy zwrotu w 3-letnim okresie mieszczą się w przedziale od ok. 28% do niespełna 55 %, co oznacza średnioroczny wzrost notowań jednostek rozrachunkowych od 9,3% do ok. 18,3 %. Nie należy zapominać, że są to wartości nominalne a nie realne, czyli nie można ich porównać np. z oprocentowaniem lokat bankowych. Żeby wynik przybliżyć do rzeczywistości należy pomniejszyć wyliczone stopy zwrotu o inflację (ym okresie była dwucyfrowa) oraz o tzw. opłatę od składki (rzecywiście o ok. 7-8%). Do tego dochodzą jeszcze manipulacje jednostką rozrachunkową, czyli cały arsenał sztuczek zmierzających do sztucznego jej zawyżania na dzień sporządzania okresowych sprawozdań finansowych, doskonale maskujących brak profesjonalizmu zarządzających (np., „czyszczenie okien”, „obrona kursów”, wykorzystanie transakcji przeprowadzanych poza rynkiem regulowanym, dawniej stosowano jeszcze tzw. buy sell back na bonach skarbowych). Jakby nie było jesteśmy świadkami utraty realnej wartości naszych składek. O wiele lepsze wyniki osiągnęlibyśmy dokonując samodzielnego zakupu obligacji skarbowych.

Wszystko wskazuje na to, że wysokość naszej przyszłej emerytury z II Filaru absolutnie nie będzie zależeć od wysokości składek i przepracowanej liczby lat (atrz obietnica nr 6), ale od sprawności zarządzających OFE oraz od koniunktury gospodarczej w kraju i na świecie, a także od wielu innych, nieprzewidywalnych, często irracjonalnych zdarzeń na rynkach kapitałowych, a więc od ślepego losu. Poczucie niesprawiedliwości wśród członków OFE potęguje fakt, że pensje pracowników Towarzystw Emerytalnych, w tym szczególnie w działach zarządzania aktywami są jak na polski rynek pracy niebotycznie wysokie, a konsekwencje nietrafionych inwestycji obciążają nas — przymusowych członków OFE.

Podsumowanie

Na starcie reformy emerytalnej: jej autorzy, Powołane Towarzystwa Emerytalne oraz władze państwowe, wykreowały atmosferę olbrzymich oczekiwań, zupełnie nieuzasadnionych konstrukcją nowego systemu emerytalnego.

Z jednej strony mieliśmy i nadal mamy do czynienia z celowym i świadomym wprowadzaniem społeczeństwa w błąd, a z drugiej strony spotykamy się z przejawami braku stosownej wiedzy oraz przede wszystkim braku wyobraźni decydentów.

Po trzech latach funkcjonowania OFE możemy

z całą stanowczością stwierdzić, że obecna konstrukcja systemu emerytalnego jest na tyle wadliwa, że niemożliwe jest pogodzenie interesów dwóch szczególnie zainteresowanych stron: PTE i członków OFE.

PTE zarządzające OFE, są instytucjami działającymi w celu osiągnięcia w pierwszej kolejności maksymalnego zysku dla swoich akcjonariuszy. W interesie towarzystw emerytalnych leży również ograniczenie do minimum odpowiedzialności z tytułu nietrafionych inwestycji. PTE dążą do obniżenia gwarancji bezpieczeństwa systemu, które i tak z punktu widzenia członków OFE są niewystarczające.

Z kolei powierzenie przez obywateli swoich ciężko zarobionych pieniędzy w zarządzanie instytucjom finansowym ma sens tylko wtedy, gdy:

1. mają oni 100 % pewność, że ich pieniądze zostaną pomnożone w stopniu znacznie większym niż są oni w stanie zrobić to samodzielnie — sprawą kluczową dla nich jest ustalenie na odpowiednim poziomie tzw. minimalnej wymaganej stopy zwrotu;

2. mają prawo wyboru sposobu oszczędzania:

- zgodnego z akceptacją określonej wysokości ryzyka inwestycyjnego,

- zgodnego z ich sumieniem i poczuciem patriotyzmu (ie można zmuszać obywateli do lokowania pieniędzy poza granicami kraju jeżeli sobie tego nie życzą, lub zmuszać ich do współuczestnictwa w nierzetelnej grze na rynkach giełdowych).

Niestety jak na razie, obecna konstrukcja systemu chroni interesy jedynie prywatnych, ponadnarodowych instytucji finansowych. Warto zauważyć, że nakaz odpłatnego powierzenia składek emerytalnych prywatnym instytucjom o niejasnej strategii działania, przy braku realnych gwarancji bezpieczeństwa jest naruszeniem wolności i praw obywateli, a przede wszystkim zasad sprawiedliwości społecznej. Niestety Rzecznik Praw Obywatelskich nie podzielił tej opinii. Cytuję fragment przysłanego mi pisma z dnia 17 maja 2002 r.: „Przyjęcie systemu emerytalnego, w którym część emerytury pochodzić będzie ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych mieści się w ocenie Rzecznika Praw Obywatelskich — w granicach swobody przysługującej ustawodawcy”. Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich nałożenie na obywateli obowiązku uczestnictwa w II Filarze jest zgodne z art. 67 ust. 1 Konstytucji RP: „Skoro Konstytucja gwarantuje (każdemu) obywatelowi prawo do zabezpieczenia społecznego, to wynika z tego obowiązek ubezpieczenia społecznego o powszechnym charakterze. Państwo może zatem nałożyć na obywateli czynnych zawodowo obowiązek składkowy m. in. na cele przyszłych emerytur. „

Wielka szkoda, że Rzecznik Praw Obywatelskich nie doszukał się złamania zasady sprawiedliwości w związku z nieuzasadnionym (zważyw-

szy na obserwowaną, realną utratę wartości składek) obciążaniem obywateli kosztami funkcjonowania prywatnych firm (co znajduje odzwierciedlenie w wysokich opłatach za przymusowe członkostwo w OFE). Szkoda, że Rzecznika Praw Obywatelskich nie obchodzą uczucia patriotyczne obywateli, którzy nie chcą by ich pieniądze, chociażby w najmniejszym stopniu, zagrażały Państwu poprzez transfery za granicę.

Wszelkie uwagi dotyczące II Filaru, zdaniem Rzecznika należy kierować nie do niego, a do parlamentu i rządu.

Niezbędnym jest podjęcie wszelkich kroków zmierzających do obrony interesów uczestników II Filaru. Nie można dopuścić by powtórzyła się historia z NFI (Narodowymi Funduszami Emerytalnymi) — horrendalne zyski stały się udziałem jedynie firm zarządzających.

Można oczywiście dalej eksperymentować i skupiać się na dokonywaniu coraz to nowych kosmetycznych zmian, niezadowolających żadnej ze stron. Bardziej sensownym jednak, wydaje się dokonanie radykalnej zmiany systemu. Wszystko wskazuje na to, że jedynie zniesienie przymusu uczestnictwa w II Filarze, spowoduje, że najlepiej zadziałają mechanizmy rynkowe, które wyeliminują z rynku instytucje nieprofesjonalne, nieetyczne i kosztowne. Będzie można inwestować swoje pieniądze samodzielnie lub wybrać jedną z wielu instytucji oferujących zarządzanie pieniędzmi klientów. Oczywiście należy bardzo uważać jeżeli chodzi o kontakty z tymi instytucjami — jak to zwykle bywa na rynku istnieją instytucje mniej lub bardziej profesjonalne i etyczne. Rolą Państwa byłoby udzielanie publicznej rekomendacji tym instytucjom, które zagwarantują na starcie swoim uczestnikom zyski na odpowiednim, minimalnym wymaganym poziomie (jak na razie tylko jednainstytucja funkcjonująca na polskim rynku udziela takich gwarancji — Nationwide) oraz poddadzą się ostrzejszym procedurom nadzoru. Niestety w chwili obecnej w związku z fatalną sytuacją kraju mało prawdopodobnym jest rozpowszechnienie idei Pracowniczych Towarzystw Emerytalnych tworzonych przez pracodawców (ale funkcjonujących na miejscu II dobrowolnego Filaru a nie III).

Warto zastanowić się nad powołaniem przez Państwo w ramach II nieobowiązkowego Filaru nowej instytucji o charakterze „non-profit”, inwestującej w bezpieczne krajowe papiery dłużne.

Przeprowadzenie sensownych zmian systemu emerytalnego jest o tyle ważne, że Komisja Europejska uznając, że OFE działają na zasadach rynkowych i w związku z tym nie stanowią części finansów publicznych, domaga się dla nich jak najszybszej liberalizacji dotyczącej inwestycji zagranicznych, na razie do 20%. Warto wspomnieć, że przygotowywana jest unijna dyrektywa, dotycząca reguł dokonywania inwestycji przez fundusze emerytalne. Wg. tej dyrektywy prawdopodobnie dopuszczalny będzie 70 % limit dotyczący inwe-

stycji zagranicznych (ewentualnie każde państwo będzie miało prawo ograniczyć go do 30%). Niestety Polska zamykając negocjacje o swobodnym przepływie kapitału zobowiązała się dostosować zasady inwestowania OFE do norm unijnych. Pamiętajmy, że UNFE ostrzegało przed możliwością załamania równowagi finansowej Państwa przy utrzymaniu dotychczasowego 5% limitu dot. inwestycji zagranicznych.

Katarzyna Gizowska

Autorka jest specjalistką ewidencji papierów wartościowych.

(powyższy tekst ukazał się w 2002 roku na stronie internetowej www.attac.pl)

Fundusz	Wartość aktywów netto (w mln zł)	Wartość jednostki rozrachunkowej (w zł)
1 Commercial Union	11 877,700	17,35
2 ING N-NP	9 310,234	18,25
3 PZU Złota Jesień	5 800,261	17,16
4 AIG	3 571,003	16,00
5 Skarbiec-Emerytura	1 533,470	16,06
6 Generali	1 374,096	17,30
7 Bankowy	1 263,350	16,97
8 Sampo	1 246,355	18,03
9 Allianz	1 117,348	16,52
10 Credit Suisse	1 029,587	16,62
11 Pocztylion	868,483	15,94
12 Ergo Hestia	831,093	17,17
13 Dom	702,622	17,34
14 PEKAO	674,122	15,74
15 Kredyt Bank	252,937	14,60
16 Polsat	172,207	19,01
17 Razem	41 624,640	17,26

stan na wrzesień 2003

Ofensywa kapitalistów na froncie emerytalnym

Wiosną 2003 r. przez Francję przetoczyła się potężna fala protestów pracowniczych przeciwko neoliberalnej reformie systemu emerytalnego. U nas taką reformę przeprowadzono wcześniej niż w Unii Europejskiej — Polska była jednym z poletek doświadczalnych — i nie wywołało to masowego oporu. W Polsce pracownicy i działacze związkowi dali sobie wmówić, że tak musi być i że będzie to dla nich korzystne. We Francji, a także w Austrii, mówią nie, wychodzą na ulice i strajkują. Prędzej czy później podobne protesty ogarną inne kraje europejskie. Ekonomista francuski Michel Husson wyjaśnia dlaczego.

Obecnie wprowadzane prawie wszędzie w Europie „reformy” emerytur wynikają z całociowego programu burżuazji europejskich, a nawet światowych. Proszę sobie przypomnieć szczyt w Barcelonie wiosną 2002 r. — prawicowi i lewicowi szefowie wszystkich rządów i państw należących do Unii Europejskiej (np. zarówno prawicowy Jacques Chirac, który był już prezydentem Francji, jak i lewicowy Lionel Jospin, który był jeszcze premierem Francji) porozumieli się, że ich celem będzie przesunięcie o pięć lat w górę wieku pójścia pracowników na emeryturę, gwizdząc na to, co w tej sprawie obiecywali podczas swoich kampanii wyborczych. Obok UE i ponad nią stoi Bank Światowy,

który właśnie opublikował sprawozdanie pt. „Reforma emerytalna w Europie: Proces i postępy”; można je uważać za instrukcję, jak taką reformę przeprowadzić.

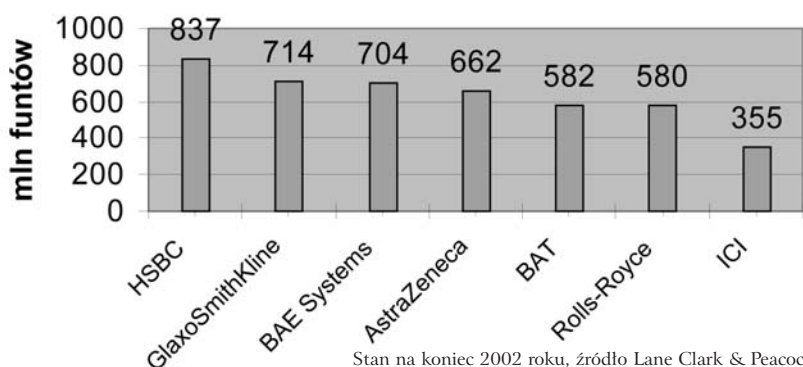
„Uzasadnienia” demograficzne i ekonomiczne

We wszystkich krajach autorzy projektów reformy systemu emerytalnego powołują się na dwie uzasadnienia: demograficzne ('będzie tyle emerytów, że nie będzie z czego płacić emerytur') i ekonomiczne ('nie można jeszcze bardziej zwiększyć składek przedsiębiorców na ubezpieczenia społeczne dla pracowników'). Wszędzie 'reforma' zmierza najpierw do ograniczenia, a następnie zamrożenia repartycyjnego systemu emerytalnego i zastąpienia go kapitałowymi funduszami emerytalnymi. Niezależnie od tego, czym reforma różni się od siebie w poszczególnych krajach, trudno nie dostrzec czegoś uderzającego — bardzo skoordynowanego charakteru tej ofensywy w skali międzynarodowej.

Zasady tej prawdziwej wojny przeciwko systemowi repartycyjnemu wyłożono w różnych dokumentach urzędowych. Pod względem strategicznym wyróżnia się w nich dwa rodzaje reform — reformę 'parametryczną' i reformę 'paradygmatyczną'. Ta ostatnia polega na brutalnym przejściu od repartycji do funduszy kapitałowych. Gdy to przejście wywołuje silny opór masowy lub gdy taki opór się przewiduje, uzasadnia to reformę 'parametryczną', która polega na formalnym zachowaniu systemu repartycji, tyle że stopniowo wypiera się go z treści, aby w końcu zastąpić funduszami kapitałowymi.

Procedury są wszędzie takie same — zaostrzenie reguł indeksacji emerytur, dostosowywanie poziomu emerytur do przeciętnego dalszego trwania życia (jak np. we Włoszech czy w Szwecji) czy przesuwanie wieku emerytalnego w górę. Ta ostatnia metoda jest szczególnie cyniczna, bo rzekomo odwołuje się do zdrowego rozsądku ('ponieważ dłużej żyjemy, powinniśmy dłużej pracować'). W rzeczywistości, gdy bierze się pod uwagę zużycie pracowników najemnych poddanych intensyfikacji pracy, wiadomo, że pójść na emeryturę mniej więcej w tym samym co dotychczas wieku, tyle że będą mieli mniejsze eme-

Deficyty planów emerytalnych w mln funtów



Stan na koniec 2002 roku, źródło Lane Clark & Peacock.

rytury. Co więcej, takie mechanizmy nieuchronnie prowadzą do pogłębienia wśród emerytów nierówności, jakich doświadczali w czasach czynnego życia zawodowego, a w szczególności godzą w kobiety i pracowników zatrudnionych na niepewnych warunkach.

Co ryzykujemy

Celem końcowym reformy jest stuprocentowa kapitalizacja emerytur, a więc, innymi słowy, zniesienie wszelkiej gwarancji zbiorowej. Po to, aby zmierzyć ryzyko, na jakie kurs na kapitalizację naraża pracowników, wystarczy przyjrzeć się temu, co dzieje się w krajach, w których najbardziej rozwinęły się fundusze emerytalne. Głośne bankructwo Enronu pozabawiło swoich pracowników nie tylko zatrudnienia, ale również prawa do emerytur, bo fundusze emerytalne wyparowały wraz z akcjami tej firmy amerykańskiej — symbolu tzw. 'nowej gospodarki'.

Pełzający krach giełdowy zmiotł wiele funduszy emerytalnych i już obecnie zmusza wielu pracowników do odkładania swojego przejścia na emeryturę lub do godzenia się z dewaluacją swoich emerytur. Jeśli do tego permanentnego ryzyka dodamy nierówności pogłębiające się między tymi pracownikami, którzy mogą oszczędzać na swoje emerytury, a tymi, którzy oszczędzać nie mogą, to okaże się, że powodów do walki z reformą emerytur jest aż nadto.

Zawziętość, z jaką burżuazja forsuje tę reformę, łatwo wyjaśnić. Jeśli chodzi o sfery finansowe, to jest oczywiste, że rozwój funduszy emerytalnych rozszerza ich perspektywy wzrostu zysków. Regularny napływ nowych ciułaczy, wywołujący dodatkowy popyt na papiery wartościowe, jest konieczny do utrzymania kursów akcji. To prawdziwa ucieczka do przodu, bo upadek będzie tym bardziej bolesny, a dojdzie do niego wtedy, gdy demografia odwróci obecną proporcję między pracownikami odchodzącymi na emeryturę — a więc tymi, którzy sprzedają swoje papiery — a pracownikami czynnymi zawodowo, którzy kupują je za pośrednictwem funduszy emerytalnych.

Chodzi o obniżkę wartości siły roboczej

Rozumie się samo przez się, że blokada systemu repartycyjnego pozostaje w stosunku doskonałej zgodności z neoliberalną wolą maksymalnego zredukowania wydatków socjalnych z budżetu. Sprawy idą jednak dużo dalej, bo cała polityka neoliberalna zmierza, ni mniej, ni więcej, tylko do drastycznej obniżki ceny siły roboczej poprzez zminimalizowanie na tyle, na ile tylko jest to możliwe, uspołecznionej części płac.

W sporach wokół emerytur dochodzi do głosu jeden z wielkich lęków burżuazji — lęku o to, że ewolucja demografii ponownie doprowadzi do takiego niedostatku czynnych zawodowo pracowników najemnych, iż konieczny okaże się nawrót od względnie

pełnego zatrudnienia, które przywróciłoby korzystniejszy niż obecnie układ sił między pracodawcami a pracownikami — korzystniejszy dla tych ostatnich. To dlatego 'europejska strategia na rzecz zatrudnienia' nie stawia sobie żadnego celu liczbowego, jeśli chodzi o stopę bezrobocia, natomiast stawia sobie za cel wzrost stopy zatrudnienia. Chodzi oczywiście o stworzenie mnóstwa miejsc pracy, na których zatrudniano by pracowników na niepewnych warunkach i niewiele im płacono po to, by odtworzyć to, co Marks nazwał 'rezerwową armią przemysłową'. Niczym innym, jak tym właśnie należy tłumaczyć zarysowaną się w Europie Zachodniej zmianę stanowiska pracodawców w sprawie imigracji.

Zgodna z interesami kapitalistów 'reforma' systemu emerytalnego jest więc tak pomyślana, aby w każdej sytuacji zapewniała im wygraną. Jeśli pracownicy będą chcieli i mogli dłużej pracować, a więc później iść na emeryturę, pozwoli to utrzymać wobec klasy pracującej — a w szczególności wobec młodzieży — presję bezrobocia. Jeśli pójdą na emeryturę w tym samym wieku, co przed reformą, będą musieli zadowolić się zmniejszoną emeryturą i o tyle zmniejszy się cena, a na dłuższą metę również wartość ich siły roboczej.

Tak więc, reasumując, pod pretekstem technicznego przystosowania do nieubłaganej ewolucji demograficznej, neoliberalna 'reforma' emerytur stanowi bezprecedensową ofensywę na pozycje zbiorowo zdobyte w długim procesie historycznym przez pracowników najemnych.

Michel HUSSON
Tłum. ZMK

(powyższy tekst ukazał się latem 2003 roku w Nowym Tygodniku Popularnym)

Wydatki publiczne na emerytury, w proc. PKB

Kraj	r. 2000	prognoza na 2040 r.
Grecja	12,6	23,8
Austria	14,5	18,3
Niemcy	11,8	16,6
Hiszpania	9,4	16,0
Finlandia	11,3	16,0
Francja	12,1	15,8
Włochy	13,8	15,7
Holandia	7,9	14,1
Dania	10,5	14,0
Portugalia	9,8	13,8
Belgia	10,0	13,7
Szwecja	9,0	11,4
Luksemburg	7,4	9,5
Irlandia	4,6	8,3
Wlk Brytania	5,5	5,0
EUROPA	10,4	13,6

źródło: Eurostat

Niebezpieczny GATS

Urynkowanie systemów emerytalnych jest częścią programu Światowej Organizacji Handlu (WTO) proponującego prywatyzację usług sfery budżetowej.

Jednym z najważniejszych elementów polityki WTO jest Powszechne Porozumienie w sprawie Handlu Usługami (GATS), które jest porozumieniem założycielskim WTO. Nie tworzy ono niezmiennych regulacji, ale otwiera forum stałych negocjacji zmierzających, etap po etapie, do upowszechnienia i podporządkowania sektora usług, a więc i państw członkowskich handlowi światowemu oraz inwestorom międzynarodowym.

Wiadomo, że proces utowarowienia i globalizacji usług w wielu dziedzinach zaczął się już dawno, ale celem GATS jest przyspieszenie tego procesu. Według XIX artykułu GATS „państwa członkowskie rozpoczną serię sukcesywnych negocjacji, by podnieść stopniowo poziom liberalizacji”. Ponadto każde zobowiązanie państwa do zliberalizowania danego sektora nie będzie mogło być zmienione lub wycofane w ciągu trzech lat. Potem każda zmiana będzie oznaczać ogromne odszkodowania.

Porządek musi być

W jaki sposób WTO może wdrażać w życie swoje decyzje? Międzynarodowy Urząd Regulowania Sporów (ORD) wypowiada się na temat skarg złożonych przez państwa członkowskie. Jeśli oceni on, że skarga jest usprawiedliwiona, domaga się od państwa skarżonego dostosowania do regulacji WTO. Jeśli to państwo odmówi, ORD zezwala skarżącemu na podjęcie sankcji handlowych i określa ich poziom.

Urząd ma pełną swobodę w interpretowaniu tekstów WTO. Jego prace nie są publiczne i przebiegają bez żadnej kontroli. W ten sposób nie ma nawet minimalnych zabezpieczeń przed presją lobby firm ponadnarodowych. Poza tym wielu państw nie stać na opłacenie prawników dla obrony swych interesów.

Tekst GATS precyzuje, że „państwa mogą podejmować pewne działania, pod warunkiem że nie zamierzają usprawiedliwić dyskryminacji wobec produktów czy przedsię-

biorstw innych państw członkowskich. Działania te mogą: być konieczne dla ochrony zdrowia i życia osób i zwierząt oraz zachowania roślinności, zapewnić respektowanie regulacji prawnych”.

Te sformułowania pozostawiają dużą swobodę interpretacji. Rozstrzyga je ORD, który dotychczas nie wykazywał się obroną norm sanitarnych, środowiskowych, społecznych czy kulturowych (np. niedawno ORD poparł amerykańskie sankcje wobec Unii Europejskiej, która nie chciała importować zza Oceanu wieprzowiny faszerywanej hormonami).

W polu zainteresowania i działania GATS są wszystkie sektory usług z wyjątkiem tych, które są dostarczane za darmo przez władze krajowe i nie konkurują z innym dostawcami (czyli banki centralne, sądy, policja, obrona narodowa).

12 ważnych tematów

Negocjacje GATS skupiają się wokół 12 sektorów: usługi dla przedsiębiorstw, komunikacja, budownictwo, dystrybucja, edukacja, środowisko (śmieci, woda itd.), finanse, zdrowie/służby socjalne, turystyka, czas wolny/kultura/sport, transport, inne.

GATS jest oparty na zasadach WTO: klauzuli najwyższego uprzywilejowania, dostępu do rynku i klauzuli traktowania krajowego. Klauzula najwyższego uprzywilejowania zobowiązuje państwa członkowskie WTO do traktowania w ten sam sposób produktów i przedsiębiorstw innych państw członkowskich. Od wejście w życie WTO klauzula ta obowiązuje we wszystkich państwach członkowskich. Jednakże listy wyjątków sporządzone przez każde z państw, ograniczają jej zasięg. Jednym z celów negocjacji w sprawie usług jest stopniowa redukcja tych list.

Co do dostępu do rynku i traktowania krajowego, zobowiązują one państwa WTO do otwarcia swych granic na przedsiębiorstwa i produkty innych państw członkowskich, oraz do zapewnienia im równości z przedsiębiorstwami i produktami krajowymi. W konsekwencji, jeśli państwo przyznaje subwencje jednemu ze swych przedsiębiorstw dostarczających usługi, musi zapewnić taką samą subwencję każdemu przedsię-

biorstwu innego państwa członkowskiego, dostarczającemu tych samych usług na jego terytorium.

Na sukcesie GATS zależy przede wszystkim przedsiębiorstwom ponadnarodowym, które dominują na rynku światowym. WTO, a szczególnie GATS, są przykrojone na ich miarę, otwierają przed nimi nowe obszary do zdobycia i bronią ich już zdobytych pozycji.

Niektóre sektory usług — edukacja, zdrowie, komunikacja, woda itd. — gwarantują znaczne zyski. Media, reklama, kultura i edukacja zajmują tu pozycję strategiczną: dysponowanie nimi, to możliwość wpływania na wartości, zachowania społeczeństw. Dla przedsiębiorstw ponadnarodowych i sfery finansowej — powiązanych ze sobą — zdobycie tych sektorów — oznaczające likwidację bieguna publicznego, stowarzyszeniowego, spółdzielczego i drobnych przedsiębiorstw — jest podstawowym celem, na którym opierają swój rozwój.

W Europie, w tym i oczywiście w Polsce, regułom WTO i GATS zostało objętych już wiele dziedzin, jak telekomunikacja, usługi finansowe i służby zajmujące się odpadami, czy wodą są już obecne na liście zobowiązań Unii Europejskiej, a więc podporządkowane regułom WTO. Przedsiębiorstwa europejskie są obecne na tych rynkach, stąd determinacja UE, by coraz więcej państw podporządkowała swoje sektory usług WTO.

W czerwcu 1999 r. Michel Servoz, doradca ds. sektora usług negocjatora europejskiego, komisarza Pascala Lamy, stwierdził, że „edukacja i zdrowie dojrzały do liberalizacji”. Obecnie Stany Zjednoczone wywierają presję, by podporządkować WTO szkolnictwo wyższe i edukację dorosłych w Europie i całym świecie. Takie same naciski dotyczą też służby zdrowia.

Projekt podporządkowania dystrybucji (handlu wewnętrznego) regułom WTO przybliża pozycje Stanów Zjednoczonych, Kanady, Japonii i UE: wspiera sieci wielkich dystrybucji na niekorzyść drobnego handlu.

Samoobrona

W ruchu protestującym przeciwko liberalizacji światowej gospodarki coraz częściej zaczynają się pojawiać pozytywne kontrpropozycje — to już nie jest już ruch „przeciwko czemuś”, powoli staje się natomiast ruchem „za czymś”. Organizacje społeczne, w tym i Stowarzyszenie ATTAC, domaga się m. in. zawieszenia wszystkich negocjacji wspierających wolny handel, a więc moratorium na negocjacje GATS, przygotowania przed rozpoczęciem negocjacji — z udziałem ruchów społecznych — bilansu dotychczasowej polityki WTO i odrzucenia negocjacji

rozszerzających władzę i kompetencje WTO. Organizacje społeczne chcą również podporządkowania WTO dokumentom międzynarodowym, takim jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i konwencjom międzynarodowym dotyczącym kwestii społecznych, sanitarnych i środowiskowych a także wycofania z kompetencji GATS tak zasadniczych sektorów lub dóbr wspólnych jak woda, zdrowia, edukacja, kultura, produkcja audiowizualna, usługi komunikacyjne, transport, mieszkalnictwo, energia. Główną zasadą działalności WTO powinno być respektowanie zasady przezorności w dziedzinie ochrony środowiska, zdrowia publicznego i żywności.



www.attac.pl

